

Mniej Więcej (162)



Foto: Zofia Mikula

Mamy ważny debiut

Warszawski Salon Literacki, prowadzony przez Dorotę Ryst i Sławomira Płatka, staje się coraz bardziej prężny. Niedawno byłem na niezłej imprezie literackiej, jaką tu zorganizowali. Dorota poza tym jest znakomitą varsavianistką, co widać w jej działaniach. A od pewnego czasu oczywistością jest, że Salon stał się także wydawnictwem. W dorobku mają już 26 wydanych książek (15 tomików plus almanachy) – a to o czymś świadczy.

Leszek Żuliński

Ledwo co ukazał się debiutancki zbiór wierszy **Anity Katarzyny Wiśniewskiej** pt. *oddawanie zimna*. I teraz skupmy się już na nim.

Anita na końcu książki zamieszcza przypisy, wyjaśniając: *Za inspirację do powstania niniejszego tomiku posłużyła pewna grupa wytworów kultury oraz wydarzeń historycznych i podaje autorów oraz dzieła, które te wiersze inspirowały*. Znajdziemy tu takie nazwiska, jak m.in.: Picasso, Nabokow, Bożnańska, Munch, Manet... Ale to nie są swojego rodzaju „ekfrazy”. Kulturowość tych wierszy należy do autorki; to tylko mniej lub bardziej wyraziste jej sytuowanie się w zastanym teaurusie dzieł.

Dla przykładu wiersz pt. *Ostatni obrót: w kolejce po niebieskie stoisz równo bo lepiej / nie wyjść przed szereg / idąc w prawo docierasz do kontrapunktu. / skuteczne wykręcanie ręki przypomina obrót w walce / skuteczne wykręcanie się z siebie jeszcze bardziej / ta sama płynność ruchu. / zapadasz się a cień traci kształt i fakturę. / głowa unisona w górę. / głowa lecąca ku ziemi. / zanim nadążysz w grunt obrócić się nie patrz w oczy / wtedy uwierz że się uśmiechasz. / upadek bez znaczenia. / dłonie i stopy sinieją jako pierwsze*.

Proszę zauważyć, na czym polega „meta-da” tych wierszy: ich interpretacja jest w miarę dowolna, lecz jednak zmuszająca nas do zrozumienia tego, co w powyższym i w innych wierszach się dzieje. O czym w nich się mówi. Ale ten konkretny wiersz jest inspirowany obrazami Andrzeja Wróblewskiego pt. *Rozstrzelanie*, które malarz zaczął tworzyć od 1949 roku.

Anita jakby „uniwersalizuje” tamte zdarzenia. Wtedy miały one wymowę polityczną, dzisiaj wiersz autorki czyta się „egzystencjalnie”. Ewolucja czasu zmienia konkrety i wybory, ale dzisiejsze czasy opowiadają dramaty o podobnej sile.

Na plecach okładki znajdujemy jeszcze taki komentarz Anity: *Chciałam, żeby były to wiersze o ludziach, nie tylko osadzonych na kliszach i obrazach, ale pełnych „mięsa i krwi”, odczuwających, biologicznych. Czy się udało? Po to trzymasz tę książkę, żeby się przekonać*.

Odpowiadam: jestem czytelnikiem, który przeczytał ten tomik kilka razy. Oczywiście zaprzęszło odwołania, jakie poetka tu stosuje, w całości nie pokrywają się zapewne z wiedzą każdego czytelnika. Jednak to wcale nie jest takie ważne. Sens tkwi w tym, że w każdej epoce tkwi sedno uniwersalne. Różnie formułowane, jednak stanowiące egzystencjalny constans. Jeśli Wiśniewska odwołuje się na przykład do obrazu Olgi Bożnańskiej *Dziewczynka z chryzantemami*, to równocześnie opowiada swoje emocje. Zresztą przytaczam ten wiersz (pt. *Poskręcane płatki*) w całości: *dziewczynka nie ma imienia. Od szóstej do szesnastej / ściska w rękach białe chryzantemy. Stojąc u stóp kosza / można się tylko domyślać. / („chleb za cztery kopiejki! kilo masła za rubla! / czysta wódka – najlepší – już pięć rubli za dzban!”) / dziewczynka kuli się / wtapia w szarą fasadę. / rozszerza czarne oczy. przed nią beczkowszy z kawą / kaszkiet sprzedawcy jabłek dorożki / brudne okna kamienic to wszystko / przesuwają się kołysz. twarze stapiają się w jedną. / krzyki gubi słowa. // wieczorem jest gorąco. nasiąknięty błotem rąbek sukienki parzy / przemoczone stopy / dziewczynka drży. kaszel nie chce minąć. / w domu znów zapachnie prawosłazem i tymiankiem / (pachnie tak od tygodni). / dziewczynka opiera się o ścianę. liczy. // „bukiet za pięć kopiejek. październik już się kończy. / czas iść na groby”*.

To jeden z najpiękniejszych (dla mnie) wierszy tego tomiku. W zasadzie klasyczna ekfrazy, ale dopowiedziana wyobraźnią Anity.

Tak, te wiersze nie *oddają zimna*... A jeśli oddają, to tylko w tym sensie, że się go pozabawiają. Te wiersze płoną introwertycznym ogniem. Fundamentalna ich mądrość i wartość polega na tym, że wszystko, co w tych wierszach istotne jest „egzystencjalne”. Lata i epoki mijają, słowa czasami brzmią inaczej, ale sedno pozostaje bez zmian. I tym sednem autorka otwiera sobie drogę do literatury. Anitko, trzymam kciuki!

Anita Katarzyna Wiśniewska, *oddawanie zimna*. Seria Wydawnicza Stowarzyszenie Salon Literacki, Warszawa 2018, s. 52.



Anita Katarzyna Wiśniewska

Wróżba

wyśniła sobie krew. teraz
próbuje ją wytrzeć. szmata w dłoni
nasiąka czerwienią.
to nie moje – szepcze. – to nie moje

babcia mówiła: pierwszy sen w nowym
miejscu
może się sprawdzić.

rozkopuje kołdrę
ociera pot z brwi reguluje oddech.
od dawna nie wierzy
w przesady i w babcię.

krew szczególnie upchnięta pod skórą.

Chronologicznie

kobieta dla której chcę napisać wiersz
jeszcze się nie urodziła
echo jej kroków niesie się po
niezbudowanych peronach
sukienka trzepocze na wietrze
który dopiero nadejdzie

pociągi
spóźniają się coraz bardziej
wiersze
zawsze przychodzą na czas

z ludźmi
bywa różnie

